



W tajnej służbie jego królewskiej mości...

2013-02-06

Przykładna żona wielkiego księcia litewskiego i króla polskiego Aleksandra Jagiellończyka, wspierająca wysiłki małżonka na rzecz ustanowienia dobrosąsiedzkich kontaktów Rzeczypospolitej z Rosją, czy „służebnica i dziewczka” Iwana III, szpiegująca dla niego na wileńskim dworze? Kim była jedyna córka moskiewskiego władcy, która wyszła za mąż za polskiego monarchę?

Córka wielkiego księcia moskiewskiego Iwana III Srogięgo i Zofii, pochodzącej z dynastii Paleologów (ostatnich władców Bizancjum) – Helena Rurykowiczówna – urodziła się w Moskwie na Kremlu w 1474 r. (według innych źródeł w 1476, 1470, lub nawet 1461 roku). Otrzymała ona staranne domowe wykształcenie. Urodziwa i inteligentna księżniczka szybko uświadomiła sobie sens politycznych rozgrywek, które stały za licznymi wizytami zagranicznych dyplomatów na moskiewskim dworze. Prezentując kolejne „korzystne” kandydatury na przyszłego małżonka Rurykowiczówny, wytaczali oni ciężkie, matrymonialne działa przeciwko interesom wrogich panujących dynastii. O rękę Heleny starali się m.in. Habsburgowie, montujący niemiecko-moskiewski sojusz przeciwko Koronie i Litwie. Nasza rodzima dyplomacja również wykazała się czujnością w tym względzie i już w 1484 r. rozpoczęła starania o mariaż księżniczki z wnukiem Władysława Jagiełły, polsko-litewskim królewiczem Aleksandrem. Iwan III, który po ostatecznym wyzwoleniu ruskich ziem spod władzy Ordy i ich zjednoczeniu rozpoczął kampanię na rzecz wzmacniania prestiżu Rosji na arenie międzynarodowej, zezwolił na to małżeństwo w 1495 r., widząc w nim szansę na wzmocnienie pozycji prawosławia na Litwie i... swoistą okazję do infiltracji życia politycznego sąsiedniego kraju. Dlatego też oddawał on rękę moskiewskiej księżniczki tylko pod warunkiem, że pozostanie ona przy swoim prawosławnym wyznaniu. Samą Helenę zaś – przed wyjazdem na obczyznę – pouczał: *„nawet gdyby przyszło Tobie, córko, krew własną przelać, gdybyś cierpieć miała i cierpiała, nie wąż się [od wiary swej] odstąpić!”*.

Jagiellończyk nie postrzegał takiego stanu rzeczy jako problem. Podpisał on nawet specjalny dokument gwarantujący żonie wolność wyznania. Postawa polskiego duchowieństwa zbulwersowanego ślubem ze „schizmatyczką”, dziwiła przyszłego polskiego monarchę, który postanowił raczej się nią nie przejmować. Dużo mniejszą tolerancją wykazywała się teściowa Helena, która chciała za wszelką cenę nakłonić Rosjankę do konwersji na katolicyzm. Równie stanowczy był papież Aleksander VI, który groził nawet Aleksandrowi unieważnieniem małżeństwa, jeżeli Helena się nie „opamięta”. Na szczęście dla młodej pary stanowisko Stolicy Apostolskiej w tej kwestii zmienił – pod wpływem Erazma Ciołka - następcą Aleksandra VI, papież Juliusz II. Helena, która – jak donoszą polskie źródła historyczne – nie mogła narzekać na brak wsparcia ze strony kochającego męża, wytrwale trwała przy prawosławiu, chociaż presja polskich i litewskich możnowładców musiała dawać jej się we znaki. Nie pozostała ona zresztą bez wpływu na stosunki dyplomatyczne i polityczne Korony i Rosji.

Małżeństwo, które miało być rękojmią dobrosąsiedzkich kontaktów państw, stało się pretekstem do kolejnej wojny polsko-moskiewskiej. Pokój pierwszy naruszył zresztą ojciec Heleny, który pod pretekstem „obrony wolności wyznaniowej prawosławnych” zaczął najeżdżać litewskie ziemie. Księcia Iwana najwyraźniej rozjuszył fakt, że Aleksander Jagiellończyk odesłał z powrotem do Moskwy liczny orszak przybyłych z Heleną do Wilna w lutym 1495 r. „osób towarzyszących” – ruskich bojarów i



dworzan, którzy na polecenie swego srogiego władcy mieli prowadzić tutaj działalność szpiegowską...

Ciekawe, że samej Helenie Rurykowiczównie w dużej mierze udało się uwolnić od opinii „rosyjskiej agentki” na wileńskim dworze. Stało się tak dzięki niespotykanemu talentowi dyplomatycznemu królowej, która doskonale wczuła się w rolę mediatora pomiędzy zwaśnionym Kremlom i Koroną, pisząc do swego ojca krasomówcze, pełne wrodzonego taktu i wyczucia politycznego listy z prośbami o zakończenie wojny i dalszego „niewinnej krwi przelewania”. *„Król dobrodzieju, jak i matka jego nadzieję żywili, iż wespół ze mną z Moskwy do Litwy przyjdzie samo dobro, pokój wieczny, miłość, przyjaźń i rada na pogaństwo; ino dzisiaj, Ojczyce Gosudarze, widzą, iż ze mną samo lichom im wyszło...”* – pisała Helena do Iwana III w listach przeglądanych i przesyłanych do Moskwy przez kardynała Fryderyka, sprawującego nad zagraniczną monarchią swoisty nadzór. Jednocześnie jednak – za pośrednictwem zaufanych „dobrych ludzi”, takich jak np. Mikołaj Angielow – Rurykowiczówna wymieniała z ojcem korespondencję o charakterze mniej oficjalnym... W liścikach tych nazywała siebie samą „służebnicą i dziewczką” moskiewskiego władcy, skarżyła się na krnąbrną teściową i wszędobylskiego kardynała Fryderyka, na wileńskie elity potępiające jej innowierstwo, a nawet... na niedostateczną ilość dóbr nadanych jej przez „łaskawego” małżonka (w oficjalnych listach Rurykowiczówna chwaliła męża, który zgodził się pojąć żonę bez posagu!). Ufając politycznej i kobiecej intuicji Heleny, Iwan III z kolei właśnie z nią konsultował priorytetowe zagadnienia wewnętrznej i zagranicznej polityki Kremla, w tym tak delikatne kwestie jak potencjalne sojusze, czy wybór małżonki dla syna – przyszłego Księcia Moskiewskiego Wasyla III.

Dwulicowość czy instynkt samozachowawczy potęgowany przez samotność? Postawę Heleny Moskiewskiej trudno jest jednoznacznie ocenić, a tym bardziej potępić. Faktem jest jednak jej niezwykła zaradność, gospodarność, wierność własnym przekonaniom i związane z nimi zaangażowanie na rzecz mieszkającej na Litwie mniejszości prawosławnej. Gdy w 1501 r. Aleksandra Jagiellończyka koronowano na króla Polski, Helena – z powodu swojego innowierstwa – nie mogła przyjąć oficjalnego tytułu królowej. Na zamku królewskim na Wawelu, dokąd para monarchów przeprowadziła się 4 lutego 1502 r., odprawiano jednak specjalnie dla Heleny prawosławne nabożeństwa.

Zawarte „z rozsądku” małżeństwo Aleksandra i Heleny było – mimo wszystko – udane. Z czasem wyraźnie zmniejszyła się nawet częstotliwość korespondencji Rurykowiczówny z zaborczym ojcem, a jej charakter stawał się coraz bardziej ogólnikowy i oficjalny. Helena coraz bardziej wchodziła w rolę przykładnej żony i łaskawej monarchini. Niestety parze królewskiej nie dane było zaznać prawdziwego szczęścia. Kolejne poronienia, których doświadczyła Helena zwiastowały jedną z największych tragedii, która może się przydarzyć dynastii panującej – brak potomków płci męskiej. Sytuacja Rurykowiczówny osiągnęła jednak punkt krytyczny, gdy zaledwie 11 lat po swoim ślubie przedwczesną śmiercią zmarł Aleksander Jagiellończyk. Owdowiała i osamotniona królowa rozpoczęła starania na rzecz powrotu do swojej ojczyzny, gdzie – w przeciwieństwie do Litwy – miała rodzinę i przyjaciół. Niestety na jej losie zaważyła rzecz prozaiczna: pieniądze. Szacowano, że w trakcie małżeństwa z Jagiellończykiem Helena zgromadziła majątek w wysokości niebagatelnej sumy 400 tysięcy florenów. 14 skrzyń wypełnionych kosztownościami i złotem miała ona zdeponować u wileńskich bernardynów. Litewscy możnowładcy nie mogli się pogodzić z perspektywą wywiezienia takiej fortuny z kraju. W 1513 r. „podejrzana” o spiskowanie na rzecz brata Wasyla III Helena została otruta przez Mikołaja Radziwiłła. Rosyjską królowę pochowano w cerkwi Przeczystej Bogurodzicy w



**Magiczny
Kraków**

Wilnie. W późniejszym okresie świątynia ta została zburzona, a grób Heleny Rurykowiczówny przepadł... podobnie jak jej ogromny majątek.

Juz za tydzień pierwszy artykuł z cyklu "*Dawno temu w pewnym mieście...*" poświęcony Norymberdze!

* Artykuł powstał m.in. w oparciu o książkę Urszuli Borkowskiej pt. *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011.